

Pędracki, Michał

Biblia jako źródło historyczne do dziejów Wschodu starożytnego w książkach szkolnych polskiego Oświecenia

Analecta 8/1(15), 59-74

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Pędracki

BIBLIA JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE DO DZIEJÓW WSCHODU STAROŻYTNEGO W KSIĄŻKACH SZKOLNYCH POLSKIEGO OŚWIECENIA

W dotychczasowej literaturze przedmiotu traktującej o historiografii polskiego Oświecenia przywiązywano na ogół dużą wagę do kwestii zerwania z panmozaizmem¹. Powstałe w XVIII wieku prace na temat dziejów powszechnych, w których autorzy rezygnują z przedstawiania na podstawie *Biblii* historii hebrajskiej, poszerzają natomiast przedmiot swoich badań o inne kraje Wschodu Starożytnego, uznawano z reguły za pozostające w kręgu postępowych, naukowych poglądów będących recepcją najnowszych wówczas zachodnioeuropejskich koncepcji. I odwrotnie, prace, w których opisuje się przede wszystkim lub wyłącznie dzieje Izraela i Judy, w których *Pismo Święte* traktowane jest jako źródło historyczne, pozostałe zaś źródła do starożytnych dziejów bliskowschodnich są pomijane, uważano za dzieła powstałe pod wpływem przestarzałych już w wieku Oświecenia konwencji². Opinia ta wydaje się jednak, po przeanalizowaniu polskich książek szkolnych pod kątem zawartej w nich wiedzy na temat starożytnych kultur orientalnych, niesłuszna.

Na rozbudzenie zainteresowań orientalistycznych w okresie Oświecenia wywarły niewątpliwy wpływ poglądy Voltaire'a wyrażone przede wszystkim w *L'essai sur les meurs et l'esprit des nations*³. Uznawał on za konieczne odejście od tradycyjnych europocentrycznych, panmozaistycznych i providencjalistycznych ujęć w opisie historii. Mówił o potrzebie wprowadzenia do niej dziejów państw orientalnych jako przedmiotu naukowych studiów. Celem badań historycznych nie powinien być – według niego – opis bitew i żywotów królów lecz przedstawienie dziejów w możliwie najszerszej perspektywie uwzględniającej tło kulturowe⁴. Postulaty te otwierały drogę do bardziej wszechstronnych badań nad cywilizacjami Wschodu i powstania nowych dyscyplin naukowych nimi się zajmujących, co będzie miało miejsce w następnym stuleciu. W XVIII wieku natomiast, kiedy nie rozpoczęto jeszcze badań archeologicznych na Bliskim Wschodzie, próby zerwania

z panmозaizmem doprowadzały do dość dziwacznej z dzisiejszego punktu widzenia sytuacji, kiedy autorzy piszący o dziejach Wschodu Starożytnego nierazkąd świadomie rezygnowali z przedstawiania historii Izraela i Judy, mimo że dysponowali bogatym materiałem źródłowym do dziejów tych państw, zajmowali się natomiast historią Asyrii, Babilonii i Egiptu korzystając z przekazów greckich nie mających praktycznie żadnej wartości merytorycznej dla okresów wcześniejszych niż ostatnie lata trwania tych wielkich monarchii⁵. Przekazy pochodzące z „pierwszej ręki”, tzn. z *Biblii* oraz z dzieł Berossosa i Manetona, były często pomijane.

Wzrost zainteresowań orientalistycznych, charakterystyczny dla nauki zachodnioeuropejskiej, a związany z tendencjami zmierzającymi do zerwania z europocentryzmem znalazł swoje odbicie również w Polsce. Dowodem na to jest analiza książek szkolnych tego okresu poświęconych dziejom powszechnym, w których zagadnienie historii Wschodu Starożytnego było dość często poruszane. Refleksja nad świetnością i upadkiem starożytnych państw orientalnych, od dziejów których, wedle zaleceń Komisji Edukacji Narodowej z 1783 r.⁶, należało rozpoczynać naukę historii, służyć miała polskiej osiemnastowiecznej współczesności, uczyć wyciągania z przeszłości właściwych wniosków dla terażniejszości⁷.

W wielu polskich książkach szkolnych poświęconych dziejom powszechnym daje się zauważyć pewien wpływ koncepcji zachodnioeuropejskich i myśli Voltaire'a, widoczny przede wszystkim w próbie zaprezentowania opisywanych epok na jak najszerzym, w miarę możliwości, tle kulturowym. Żaden jednak z polskich autorów, łącznie z deklarującym co innego na kartach *Historii Powszechnej na klasę III*⁸ i uzupełniających ją *Przypisów...*⁹ – K. Skrzetuskim, nie rezygnuje z wykorzystywania *Biblii* jako źródła historycznego. Niektórzy autorzy jak np. K. Wyrwicz w *Historii Powszechnej skróconej*¹⁰ czy klerycy wileńscy we *Wstępie do historii powszechnej mianowicie kościelnej*¹¹ otwarcie bronią dużej wartości źródłowej *Pisma Świętego*, inni próbując spełnić postulat zerwania z panmозaizmem jak D. Szybiński w *Krótkiej wiadomości o znakomitszych w świecie monarchiach*¹², omijają w opisie historię hebrajską, choć korzystają z *Biblii* przy rekonstrukcji dziejów Asyrii, Babilonii i Egiptu. Osobliwe jest tu stanowisko K. Skrzetuskiego, który deklaruje w *Przypisach do historii powszechnej na klasę III* niewykorzystywanie *Biblii*, posługując się jednocześnie w sposób zawołowny biblijną chronologią. Problem ten zostanie omówiony szerzej w dalszej części artykułu.

Różny jest natomiast stosunek poszczególnych autorów do greckich źródeł opisujących dzieje Bliskiego Wschodu w starożytności. K. Skrzetuski i D. Szybiński traktują je jako w pełni zasługujące na zaufanie, podczas, gdy np. wileńscy klerycy – autorzy *Wstępu do historii powszechnej mianowicie kościelnej...* zupełnie je odrzucają, za jedyne wiarygodne źródło uznając *Biblię*. Pogląd podobny do autorów *Wstępu...* wyraża K. Wyrwicz we wprowadzeniu do *Historii Powszechnej skróconej* poświęconej w całości dziejom Izraela i Judy.

Niezależnie od miejsca jakie zajmowała historia tych dwu państw w książkach różnych autorów, wszyscy oni konsekwentnie oddzielają ją od historii pozostałych państw Bliskiego Wschodu. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy była zapewne olbrzymia dysproporcja między bogatym materiałem źródłowym do historii starożytnej Palestyny zawartym na kartach *Biblii*, z jednej strony (*Biblia* przecież do chwili obecnej pozostaje źródłem podstawowym w rekonstrukcji dziejów narodu wybranego od ich zarania aż do początków panowania dynastii hasmonejskiej), a pozbawionymi w zasadzie wartości poznawczych, z dzisiejszego punktu widzenia, dla okresów wcześniejszych niż VII wiek p.n.e. Źródłami greckimi omawiającym dzieje asyro-babilońskie i egipskie z drugiej. Z powyższej sytuacji wielu XVIII-wiecznych autorów zdawało sobie doskonale sprawę, czego dowodzi chociażby argumentacja wileńskich kleryków dowodząca znikomej wartości pozabiblijnych źródeł do dziejów Wschodu Starożytnego. Według kleryków znikoma wiarygodność tych źródeł uniemożliwia odtworzenie historii Asyrii i Babilonii przed upadkiem Niniwy, czy Egiptu przed panowaniem Psametyka I, dlatego też w sposób naukowy można zajmować się wyłącznie dziejami hebrajskimi.

Kolejną przyczyną oddzielania historii narodu wybranego od innych ludów Wschodu Starożytnego są pojawiające się trudności w zestawieniu danych biblijnych z przekazami pochodzącymi ze źródeł pozabiblijnych. Zwraca na to uwagę K. Skrzetuski w *Przypisach do historii powszechnej*. Jest to jeden z przytoczonych przez niego argumentów na poparcie tezy, że *Biblii* nie należy wykorzystywać w badaniach historycznych. Stwierdza on w *Przypisach...*, że kompilacja taka jest niemal niemożliwa, podkreśla też, że w *Biblii* wzmianki o historii innych ludów są na tyle lakoniczne, iż nie może ona być pomocna w rekonstrukcji dziejów tych społeczności. Kompilacji takiej jednak dokonał z dużym powodzeniem na kilka lat przed opublikowaniem *Historii powszechnej na klasę III* i uzupełniających ją *Przypisów...* zarówno D. Szybiński w *Krótkiej wiadomości o znakomitszych w świecie monarchiach* jak i, co jest szczególnie zastanawiające, sam Skrzetuski w *Historii Politycznej dla szlachetnej młodzieży*¹³. Obie te prace jasno dowodzą, że zestawienie danych biblijnych z tymi pochodzącymi ze źródeł greckich było w XVIII wieku możliwe, chociaż na pewno niełatwe oraz, że *Biblia*, wbrew opinii, którą wyraził Skrzetuski w *Przypisach...* może być znacznie bardziej użyteczna w rekonstrukcji dziejów Asyrii, Babilonii i Egiptu niż przekazy greckie.

Wbrew swoim deklaracjom nie przestaje Skrzetuski wykorzystywać *Biblii* jako źródła historycznego również w *Historii powszechnej na klasę III*. W pracy tej posługuje się on, jak już wspomniałem, w sposób niezwykle zawoalowany chronologią biblijną do datacji najdawniejszych wydarzeń historii bliskowschodniej. Ustala on mianowicie datę narodzin Belusa, która jest pierwszą datą w jego chronologii na rok 2229 p.n.e., natomiast budowę wieży Belusa sytuuje w roku 2180 p.n.e. Dla porównania Szybiński, umieszcza panowanie biblijnego Nemroda między rokiem 2233 a 2204 p.n.e., wspominając o możliwości utożsamienia go z Belusem, natomiast korzystający z chronologii biblijnej Majchrowicz, autor nie

będącej książką szkolną *Trwałości szczęśliwej królestw lub ich smutnego upadku*¹⁴ ustala początek monarchii asyryjskiej na ok. 2125 r. p.n.e., zaś posługujący się również chronologią biblijną Wyrwicz wyznacza datę budowy wieży Babel na rok 2204 p.n.e. Ostatecznym dowodem używania przez Skrzetuskiego w *Historii powszechnej na klasę III* chronologii biblijnej jest zestawienie podanych w tej pracy dat z datami podanymi przez niego w wydanej pięć lat wcześniej *Historii Politycznej dla szlachej młodzieży*, w której rozpoczyna on opis dziejów od stworzenia świata w roku 4004 p.n.e. Dalej pisze on tam o panowaniu biblijnego Nemroda około roku 2204 p.n.e., któremu za rządów jego syna Ninusa zaczęto oddawać cześć boską pod imieniem Belusa. Wyznaczenie przez Skrzetuskiego w *Historii powszechnej na klasę III* budowy wieży Belusa, którego w swojej wcześniejszej książce utożsamiał z Nemrodem, będącym według *Biblii* pierwszym władcą Babelu na ok. 2180 r. p.n.e. sugeruje, że wieżę Belusa uznał z kolei za wieżę Babel (mimo że brak na ten temat jasnej deklaracji). Jeżeli było tak istotnie znaczący to że jego interpretacja podania o wieży Babel byłaby bardzo bliska interpretacji dzisiejszej – obecnie utożsamia się wieżę Babel z zikkuratem E.tem.en.an.ki świątyni E.sag.il.a w Babilonie poświęconej Mardukowi, czczonemu w okresie nowobabilońskim pod imieniem, a raczej tytułem, Bel¹⁵. W epoce Oświecenia, kiedy próbowano interpretować stare mity jako zniekształcone przez wieki wspomnienia realnych wydarzeń, szczególnie popularne było utożsamianie bóstw czczonych w starożytnych religiach politeistycznych z faktycznie działającymi w jakiejś odległej, nieokreślonej przeszłości władcami i mędrkami¹⁶. Ta ogólna tendencja stała się przyczyną utożsamienia znanego z przekazów greckich¹⁷ oraz z *Biblii*¹⁸ babilońskiego boga Bela z jakimś legendarnym władcą.

Porównanie dat podanych przez Skrzetuskiego w *Historii powszechnej na klasę III* i w *Historii Politycznej dla szlachej młodzieży* dowodzi, że w obu tych książkach posługiwał się on tą samą – biblijną – chronologią. Zastanawiające jest jednak dlaczego tego wprost nie zaznaczył, a wręcz przeciwnie wszystko wskazuje na to, że chciał ów fakt ukryć. Chyba temu celowi służyć ma podkreślanie w *Przypisach...* niemożności korzystania z *Biblii* jako źródła historycznego oraz podawanie w *Historii powszechnej...* liczby lat, które upłynęły od roku 1781 r. do poszczególnych wydarzeń z historii asyro-babilońskiej, a nie jak w *Historii Politycznej...* liczby lat dzielącej te wydarzenia od stworzenia świata. Prosta arytmetyka dowodzi, że w obu tych pracach fakty z historii staroorientalnej zostały umiejscowione w identycznych ramach czasowych. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w XVIII wieku nie istniała żadna inna alternatywna, bardziej wiarygodna chronologia pozwalająca na datowanie faktów wcześniejszych niż upadek Niniwy. Dopiero odkrycia archeologiczne następnego wieku umożliwią podejmowanie prób stworzenia takiej chronologii, które z kolei będą mogły zakończyć się sukcesem, (także nieostatecznym) w kolejnym, już naszym stuleciu, kiedy to dzięki postępowi w naukach przyrodniczych, możliwe stało się datowanie znalezisk z nieosiągalną wcześniej dokładnością.

Aby uniknąć kłopotów z zestawieniem danych biblijnych z danymi pozabiblijnymi polscy XVIII-wieczni autorzy z reguły decydowali się na korzystanie z jednego rodzaju źródeł. Niektórzy jednak postępowali inaczej i próbowali zestawiać informacje pochodzące z *Biblii* z tymi pochodzącymi ze źródeł greckich, co owocowało bardzo dobrymi merytorycznie, jak na XVIII-wieczne realia, pracami. Obok wymienionych już Szybińskiego i Skrzetuskiego, który po napisaniu *Historii Politycznej dla szlachetnej młodzieży*, zrezygnował z powyższej metody z dużą szkodą dla wartości merytorycznej swojej następnej pracy poświęconej dziejom Wschodu Starożytnego – *Historii powszechnej...*, dwoma rodzajami źródeł posługiwał się również W. Piwnicki pisząc rozdział I *Historii politycznej od pewnego Towarzystwa napisanej z tytułowany O zwierzchności w Egipcie*¹⁹.

Następnym powodem specyficznego traktowania dziejów Judy i Izraela był ich silny związek z teologią. Z tego powodu określano je mianem historii świętej. W myśl coraz powszechniej akceptowanego w Oświeceniu poglądu o rozdziale nauki od wiary, chcąc uniknąć poruszania się na pograniczu historii i teologii, należało zrezygnować z zajmowania się dziejami starożytnej Palestyny i wykorzystywania *Biblii* w badaniach historycznych. Pogląd taki zaprezentował K. Skrzetuski na kartach *Historii powszechnej na klasę III* oraz uzupełniających ją *Przypisów...* Swoje stanowisko uzasadnił w *Przypisach...* uznając, że historii hebrajskiej nie należy łączyć z historią innych ludów, ponieważ do jej poznania niezbędna jest przede wszystkim wiara a nie rozum, zaś celem *Biblii* (tu powołuje się na św. Augustyna²⁰), jest przede wszystkim rozwój religijny, a nie intelektualny odbiorców. Kolejnym argumentem przemawiającym według Skrzetuskiego przeciw wykorzystywaniu *Biblii* jako źródła historycznego jest niemożność poddania jej krytyce historycznej jako *Pisma Świętego*. Inne zdanie na ten temat wyrażają klerycy wileńscy w swoim *Wstępie do historii powszechnej...* Uważają oni co prawda, że *Pismo Święte* w zasadzie krytyce nie podlega, ale jednocześnie stwierdzają, że w pewnych sytuacjach krytyka ta może być celowa. Przede wszystkim nie należy się jej obawiać, ponieważ ma ona doprowadzić do ustalenia prawdy. Mówić więc, że *Biblii* nie można krytykować znaczy to – ich zdaniem – wątpić w jej prawdziwość. Przytaczają poza tym racje przemawiające w niektórych przypadkach za koniecznością podjęcia historycznej krytyki biblijnej. Po pierwsze należy *Pismo Święte* poddać krytyce historycznej, aby móc dowieść jego prawdziwości niewierzącym, po drugie, aby ustalić jego pierwotny tekst. Za natchnionych – według nich – należy uznać jedynie jego autorów, nie ma natomiast podstaw uznać za takich jego kopistów. W argumentacji kleryków wileńskich widać już więc załazek nowoczesnej z dzisiejszego punktu widzenia krytyki biblijnej.

Kolejną i ostatnią chyba przyczyną nie łączenia historii hebrajskiej z historią innych ludów była próba zrealizowania postulatu Voltaire'a a zerwania z panmozaizmem (mimo że żaden z polskich autorów się na niego, ze zrozumiałych względów, nie powołuje). Największy wpływ koncepcji Voltaire'a a widać w *Historii powszechnej na klasę III* i uzupełniających ją *Przypisach...* pióra K. Skrzetuskiego. W obu

tych książkach nie zostały podane żadne fakty z historii hebrajskiej. Mając jednak na uwadze wcześniejszą pracę K. Skrzetuskiego – *Historię Polityczną dla szlachetnej młodzi* oraz, jak już wspomniałem, korzystanie przez niego w zawoalowany sposób z chronologii biblijnej w *Historii powszechnej na klasę III* można spróbować zaryzykować twierdzenie, że pominięcie przez Skrzetuskiego faktów z historii hebrajskiej w jego podręczniku historii dla klasy III mogło być spowodowane w większym stopniu koniecznością wypełnienia założeń programowych Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, niż jego osobistymi przekonaniem.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, w dotychczasowych opracowaniach na temat historiografii Oświecenia zrywanie z panmozaizmem i niewykorzystywanie *Biblii* jako źródła historycznego postrzegane było jako wyraz nowożytnych naukowych poglądów i odwrotnie – prace skupiające się w opisie Wschodu Starożytnego na dziejach starożytnej Palestyny, uznawano z reguły za pozostające w kręgu przedstawiających już w tym czasie panmozaistycznych konwencji²¹. Teza ta jednak po przeanalizowaniu materiału źródłowego wydaje się niesłuszna. Przede wszystkim należy podkreślić raz jeszcze, że nie istniały w Polsce dzieła, w których nie wykorzystywano by *Biblii* jako źródła historycznego. Nawet najdalej odchodząca od panmozaizmu ze wszystkich polskich książek szkolnych *Historia powszechna na klasę III* oparta jest na biblijnej chronologii. Należy następnie zwrócić uwagę na pomijany w dotychczasowej literaturze przedmiotu fakt, że w XVIII wieku nie dysponowano poza *Biblią* żadnym innym wiarygodnym źródłem do historii starożytnych państw bliskowschodnich sprzed zburzenia Niniwy. Informacje zawarte w źródłach greckich dotyczące tego okresu, są pozbawione wartości. Wartość historycznych (tzn. dotyczących okresu od panowania Saula do końca panowania dynastii hasmonejskiej) informacji biblijnych, przede wszystkim tych związanych z dziejami narodu wybranego, trudno natomiast przecenić. Opisujące te wydarzenia księgi: *Księgi Królewskie* (nazywane w *Septuagincie III i IV Księgą Królestw*), *Księgi Kronik*, *Pierwsza Księga Machabejska* a także w nieco mniejszym stopniu niektóre fragmenty *Ksiąg Samuela* (określanych w *Septuagincie* jako *I i II Księga Królestw*) są dziełami historycznymi²², w których aspekt teologiczny ogranicza się w zasadzie wyłącznie do etycznej i religijnej oceny poszczególnych władców oraz do uznania, że nie istnieją fakty zachodzące bez wiedzy i woli Boga (nie jest to jednak providencjalizm w potocznym XVIII-wiecznym rozumieniu zakładającym nieistotność ludzkich wyborów dla biegu historii). Również pozostałe księgi biblijne są cennym źródłem historycznym²³, jednak wyłuskanie z nich prawdy historycznej jest trudniejsze. *Stary Testament* stanowi obecnie w dalszym ciągu źródło podstawowe do rekonstrukcji starożytnej historii hebrajskiej, dlatego też nasza wiedza na ten temat²⁴ nie różni się tak diametralnie od wiedzy XVIII-wiecznej jak nasze informacje na temat historii Asyrii, Babilonii czy Egiptu, gdzie postęp, dzięki możliwości korzystania ze źródeł klinowych i hieroglificznych jest ogromny. Dla porównania wiedzy XVIII-wiecznej z wiedzą obecną na temat historii hebrajskiej można przytoczyć przykładowo niektóre daty podane przez

K. Wyrwicza w 1787 r.²⁵. wraz z odpowiednimi datami podanymi przez J. Brighta w 1981 r.²⁶..

Daty podane przez J Brighta:		Daty podane przez K. Wyrwicza:
	Panowanie Saula	
ok. 1020 –1000 p.n.e.		1095–1055 p.n.e.
	Panowanie Dawida	
ok. 1000–961 p.n.e.		1055–1014 p.n.e.
	Panowanie Salomona	
ok. 961–922 p.n.e.		1014–975 p.n.e.
	Śmierć Achaba	
ok. 850 p.n.e.		897 p.n.e.
	Panowanie Roboama	
922–915 p.n.e.		975–958 p.n.e.
	Panowanie Jehu	
843/2–815 p.n.e.		884–856 p.n.e.
	Śmierć Joachaza	
802 p.n.e.		851 p.n.e.
	Panowanie Jeroboama II	
786–746 p.n.e.		825–784 p.n.e.
	Zburzenie Samarii	
722/721 p.n.e.		721 p.n.e.
	Panowanie Abiasza	
915–913 p.n.e.		958–955 p.n.e.
	Panowanie Asy	
913–873 p.n.e.		955–914 p.n.e.
	Panowanie Jozafata	
873–849 p.n.e.		914–889 p.n.e.
	Panowanie Jorama	
849–843 p.n.e.		889–885 p.n.e.
	Panowanie Ochozjasza, a później rządy Atalii	
843/842–837 p.n.e.		885–875 p.n.e.
	Panowanie Joasza	
837–800 p.n.e.		875–839 p.n.e.
	Panowanie Amazjasza	
800–783 p.n.e.		839–757 p.n.e.

	Panowanie Jotama	
742–735 p.n.e.		757–741 p.n.e.
	Panowanie Achaza	
735–715 p.n.e.		741–727 p.n.e.
	Początek panowanie Ezechiasza	
715 p.n.e.		727 p.n.e.
	Najazd króla asyryjskiego Sennacheryba na Judę	
701 p.n.e.		710 p.n.e.
	Bitwa z wojskami faraona Necho II pod Megiddo	
609 p.n.e.		610 p.n.e.
	Zburzenie I Świątyni przez Nabuchodonozora II	
587 p.n.e.		588 p.n.e.
	Wkroczenie Cyrusa Wielkiego do Babilonu	
539 p.n.e.		538 p.n.e.

Należy tu przede wszystkim podkreślić nawet nie tyle stosunkowo niewielkie, szczególnie w odniesieniu do wydarzeń zamykających dzieje państwa judzkiego rządzonego przez potomków Dawida, różnice między chronologią zaproponowaną przez Wyrwicza, a chronologią Brighta, co przede wszystkim poprawne ustalenie przez Wyrwicza przebiegu i kolejności wydarzeń z historii Izraela i Judy. Gdybyśmy chcieli zrobić podobne zestawienie umieszczając z lewej strony ustalone współcześnie wydarzenia z historii babilońskiej i asyryjskiej sprzed zburzenia Niniwy wraz z ich datacją, a z prawej chociażby jakieś odległe ich odpowiedniki i ich daty ustalone na podstawie źródeł greckich przez K. Skrzetuskiego w *Historii powszechnej...* otrzymalibyśmy po prawej stronie czystą kartę. Skrzetuskiemu nie udało się, z dzisiejszego punktu widzenia, ustalić tym razem ani jednego faktu historycznego, który miał miejsce w okresach poprzedzających panowanie Sinszariszkuna, nazywanego przez niego Sarakusem²⁷, mimo, że w swojej wcześniejszej książce – *Historii Politycznej...* podaje on w sposób poprawny przebieg i kolejność niektórych wydarzeń z historii Asyrii, mających miejsce między panowaniem Tiglatpilesara III i Sinszariszkuna²⁸, które udało mu się zrekonstruować na podstawie *Biblii*. W *Historii powszechnej...* znalazła się jedynie krótka wzmianka na końcu pracy, w zamieszczonej tam tabeli chronologicznej o wymienionych w *Piśmie Świętym* królach Asyrii ograniczająca się do podania ich imion, która nie ma poza tym żadnego odzwierciedlenia w tekście zasadniczym. Również korzystającemu z *Biblii* Szybińskiemu udaje się ustalić z dużą dozą poprawności te same, co Skrzetuskiemu fakty z historii Asyrii²⁹. Jednak ustalenia te dotyczą stosunkowo krótkiego okresu, a dokonana na ich podstawie rekonstrukcja jego całości jest niezwykle szątkowa. Jednakże nawet taka szątkowo rekonstrukcja była możliwa jedynie na podstawie *Biblii*, a nie zaś źródeł greckich. Nie można jednak jej

w żaden sposób porównywać z zasadniczo poprawną rekonstrukcją całości dziejów hebrajskich dokonaną przez Wyrwicza.

Z powodu niedostępności w XVIII wieku żadnych poza *Biblią* oraz przekazami greckimi źródeł do historii Wschodu Starożytnego postulat zerwania z panmozaizmem w opisywaniu dziejów państw orientalnych sprzed upadku Niniwy był więc w dobie Oświecena zupełnie irracjonalny nie tylko z dzisiejszego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia dobrze wykształconego, mającego szerokie horyzonty człowieka żyjącego w tym wieku. Widać to najlepiej w argumentacji autorów *Wstępu do historii powszechnej...* W pierwszej części swojego dzieła omawiają oni wiarygodność dostępnych w tym czasie źródeł do historii: babilońskiej, asyryjskiej, medyjskiej, perskiej, egipskiej, fenickiej, chińskiej, indyjskiej, japońskiej, hebrajskiej, a także greckiej, rzymskiej i – co wymaga chyba szczególnego podkreślenia – prekolumbijskiej. Sama liczba wymienionych przez nich w tej części ludów pozaeuropejskich świadczy już o ich szerokich horyzontach intelektualnych i wysokim poziomie kształcenia w ówczesnych seminariach. W następnej części przedstawiają ogólne zasady krytyki źródeł.

Prezentację źródeł do dziejów poszczególnych ludów rozpoczynają od przedstawienia źródeł do starożytnej historii hebrajskiej, nazywanej przez nich żydowską, czyli ksiąg biblijnych. *Biblia*, nawet po pominięciu argumentu natchnienia przez Boga jej autorów, pozostaje według nich dokumentem wyjątkowym wśród pism starożytnych. Po pierwsze przekazane na jej kartach wydarzenia zostały spisane przez naocznych świadków, po drugie Hebrajczycy byli jedynym starożytnym narodem, który pisał o swoich klęskach, wyrażał się często źle o swoich władcach, którego królowie byli krytykowani bezpośrednio i otwarcie przez proroków. Pierwszy argument jest oczywiście naiwny z dzisiejszego punktu widzenia, szczególnie w odniesieniu do *Pięcioksięgu*, jednak w niektórych wypadkach można się z nim zgodzić; natomiast drugi w dalszym ciągu pozostaje w pełni aktualny. Kolejne argumenty na większą wiarygodność *Biblii* niż źródeł greckich podane są w sposób pośredni w drugiej części książki traktującej ogólnie o krytyce źródeł. Za dokumenty najbardziej wiarygodne uznane są tam dzieła, które powstały w jak najkrótszym odstępie czasu od opisywanych wypadków, im większy przedział czasowy dzieli dzieło od wydarzeń w nim przedstawionych tym jego wiarygodność jest mniejsza. Następnym zasługującym na uwagę stwierdzeniem jest uznanie za bardziej wiarygodnych autorów piszących o swojej ojczyźnie od tych piszących o krajach obcych, szczególnie jeżeli są to kraje nieprzyjacielskie. W świetle tej argumentacji wiarygodność *Biblii*, o czym klerycy w tej części nie piszą wprost, zdecydowanie przewyższa wiarygodność dzieł greckich traktujących o historii asyro-babilońskiej czy egipskiej. Również w tym miejscu znalazł się, wspomniany już, postulat poddania w niektórych przypadkach krytyce historycznej ksiąg biblijnych otwierający drogę nowoczesnej, z dzisiejszego punktu widzenia, naukowej krytyce biblijnej. Ustalenia XVIII – wiecznej krytyki biblijnej różniły się, oczywiście, dość znacznie od ustaleń dzisiejszych. Nie został wtedy

jeszcze w pełni wypracowany niezbędny w tej dyscyplinie aparat badawczy, nie wyodrębniono jeszcze dokładnie biblijnych rodzajów literackich, nie znano historii powstawania ksiąg biblijnych, ich autorstwo przypisywano często, choć już nie zawsze, postaci, której imię figurowało w tytule danej księgi. Mimo wszystko, jednak, jak to już napisałem wcześniej, potrafią w zasadzie poprawnie odtworzyć na podstawie *Starego Testamentu* historię hebrajską co najmniej od czasów Saula, okresy wcześniejsze należą jeszcze do prahistorii Izraela, trudno więc jednoznacznie ocenić stopień poprawności XVIII-wiecznych ustaleń na ich temat. Na pewno traktowano w tym czasie zbyt dosłownie *Pięcioksiąg*, a szczególnie *Księgę Rodzaju*, co doprowadzało do różnego rodzaju niejednokrotnie humorystycznych z dzisiejszego punktu widzenia nieporozumień np. prób ustalenia ścisłej, rocznej daty stworzenia świata.

Po omówieniu źródeł do historii hebrajskiej przechodzą klerycy wileńscy do przedstawiania dokumentów związanych z historią babilońską nazywaną przez nich chaldejską. Zgodnie ze swoją argumentacją zatrzymują się przy dziele żyjącego w okresie hellenistycznym i piszącego po grecku babilońskiego kapłana Berossosa, o dziełach greckich jedynie wspominając. Praca Berossosa nie przedstawia według nich wartości poznawczych, gdyż wymienia wyłącznie imiona królów, oraz omawia nieprawdopodobnie odległe w czasie początki monarchii babilońskiej. Pogląd ten jest dowodem, że w najlepszym razie znali oni jedynie fragmenty dotyczące Babilonu pochodzące z dzieł Józefa Flawiusza i Syncellusa będące bezpośrednimi w pierwszym i pośrednimi w drugim przypadku odpisami z *Babyloniaca* Berossosa. Syncellus zawarł w swojej pracy wyjątki z *Chronica* Euzebiusza z Cezarei, w której Euzebiusz zamieścił z kolei skrót dzieła Berossosa. Niestety ani *Babyloniaca* Berossosa ani grecka wersja *Chronica* Euzebiusza nie zachowały się do czasów nowożytnych. Nie wydaje się prawdopodobne, aby wileńscy klerycy mogli czytać armeńską wersję *Chronica* czy też jej fragmenty zachowane w języku syriackim. Dzieło Syncellusa było więc praktycznie jedynym z którego musieli korzystać chcąc zapoznać się z informacjami przekazanymi przez Berossosa, Józef Flawiusz bowiem zawarł w *Starożytnościach żydowskich* jedynie szczątkowe wiadomości³⁰ na temat Babilonu. Gdyby autorzy *Wstępu...*, znali armeńską wersję *Chronica*, chociażby z „drugiej ręki” musieliby diametralnie zmienić swoje poglądy na temat wartości poznawczych dzieła babilońskiego kapłana. Wspominają oni także o obserwacjach astronomicznych Ptolemeusza, jednak podane przez niego informacje związane przede wszystkim z wyglądem nieba, nie mogą, według nich, być użyteczne w badaniach historycznych.

Następnie omawiają współczesny im stan wiedzy na temat historii medyjskiej, stwierdzając, że jedyną pewną informacją jaką dysponują w tej dziedzinie jest wiadomość o zajęciu Medii przez Cyrusa Wielkiego. Wiadomości na temat wydarzeń wcześniejszych przekazane przez autorów greckich uznają za niewiarygodne.

Kolejnym omówionym przez nich zespołem źródeł są dostępne im dzieła greckie na temat historii asyryjskiej. Uznają oni za zupełnie niewiarygodne informacje

przekazane na temat Asyrii przez Ktezjasza (imię jego zostało błędnie zapisane jako – Crezias, błędnie także uznano go za nadwornego lekarza Cyrusa Wielkiego, w istocie był on lekarzem Artakserksesa II) oraz Diodora Sycylijskiego. Stwierdzają, że greccy autorzy nie znali nawet opisywanych przez siebie miejsc. Omalwają następnie niektóre przekazane przez Ktezjasza wiadomości na temat panowania Ninusa i Semiramidy, aby udowodnić, że są one niewiarygodne. Wydaje im się nieprawdopodobnym dokonanie przez Ninusa tak rozległych podbojów (od Egiptu po Indie) w tak krótkim czasie oraz zbudowanie przez niego również niezmiernie szybko Niniwy, której mury miały mieć rzekomo 200 stóp wysokości, 20 mil obwodu i na których miało znajdować się 500 wież. Poddają także w wątpliwość liczebność jego armii, rzekomo milionowej. Podobny jest ich stosunek do przekazów związanych z panowaniem Semiramidy, która miała według Ktezjasza wybudować zaraz na początku swych rządów Babilon nieporównanie wspanialszy od Niniwy, a następnie na czele blisko czteromilionowej armii wyruszyć na Indie. W czasie tej wyprawy miała kazać skórą trzystu tysięcy czarnych wołów przybrać wielbłądy, aby udawały słonie, których nie posiadała. Mimo dysponowania tak ogromną armią przegrała bitwę, w której odniosła śmiertelną ranę. Na przykładzie tych kilku informacji uznają część *Persica* Ktezjasza dotyczącą historii Asyrii za niewartą zainteresowania historyka. Podobne zdanie mają na temat wiadomości przekazanych przez Diodora. Krytyka ta, jakkolwiek zasadniczo słuszna, jest jednak zbyt powierzchowna.

Klerycy wileńscy po omówieniu źródeł do historii asyryjskiej zajmują się z kolei źródłami do historii perskiej. Wymieniają dzieła: Herodota, Ktezjasza i Ksenofonta. Wspominają o występujących między nimi rozbieżnościach. Uważają *Cyropedię* Ksenofonta, nie za dzieło historyczne ale za „romans moralny”, w którym autor opisuje to „co Cyrus jego zdaniem powinien czynić, a nie co czynił”. Wspominają o Zoroastrze zwracając uwagę na niemożność jego dokładnego umiejscowienia w czasie oraz o świętych księgach perskich, które jednak nie zawierają wiadomości historycznych. Trudno odmówić słuszności ich argumentacji jednak należy podkreślić, że dzieła greckie na temat historii perskiej mają nieporównywalnie większą wartość od traktujących o dziejach Asyrii i Babilonii, czego już klerycy wileńscy wyraźnie nie zaznaczają. Można jednak przypuszczać, że zdawali sobie z tego sprawę, gdyż nie krytykują tych dzieł tak jednoznacznie, jak to miało miejsce w przypadku greckich źródeł do historii Bliskiego Wschodu sprzed upadku Niniwy. Być może właśnie partie prac Herodota, Ktezjasza i Ksenofonta dotyczące dziejów perskich mieli oni na myśli, kiedy w części dotyczącej ogólnych zasad krytyki źródeł wspominali, że świadectwo autorów piszących o obcych krajach jest mniej wiarygodne od świadectwa piszących o własnej ojczyźnie oraz że szczególnie wątpliwy jest opis kraju nieprzyjacielskiego chyba że jest on pozytywny – wtedy wątpliwości ustają. W świetle tego ostatniego argumentu oraz według podanej w innym miejscu zasady, że im krótszy odcinek czasu dzieli autora dzieła od opisywanych przez niego wydarzeń tym jest on bardziej

godny zaufania (zaś największą wartość ma oczywiście świadectwo naocznego świadka), greckie przekazy na temat historii perskiej można uznać za w miarę wiarygodne. Wydaje się więc, że autorzy *Wstępu...* zdawali sobie sprawę ze stosunkowo dużej wiarygodności dzieł greckich traktujących o historii perskiej. Oczywiście znacznie cenniejsze byłyby źródła perskie, ale takimi, jak zaznaczają autorzy, w XVIII wieku nie dysponowano. Szkoda, więc, że dużo większa wiarygodność źródeł greckich dotyczących historii perskiej od tych traktujących o dziejach Asyrii i Babilonii nie została we *Wstępie...* wyraźnie podkreślona. Czytelnik nie dysponujący odpowiednią wiedzą może odnieść wrażenie że wszystkim dziełom greckim omawiającym dzieje Bliskiego i Środkowego Wschodu w starożytności brak wiarygodności w równym stopniu.

Klerycy wileńscy po przedstawieniu dostępnych im dokumentów dotyczących historii perskiej przystępują do omówienia źródeł opisujących historię egipską i fenicką. Wymieniają dzieła Manetona i Sanchoniatona. Nie wydaje im się prawdopodobna podana przez Manetona długość istnienia monarchii egipskiej, są także nastawieni sceptycznie do opisu jej legendarnych początków, według których pierwszymi władcami państwa mieli być bogowie i półbogowie. Uznają natomiast za wiarygodne fragmenty mówiące o rządach królewskich w Egipcie. Za fakt leżący u podstaw zafalszowania najdawniejszej historii Egiptu uważają zaprzestanie używania przez Egipcjan pisma hieroglificznego. Znajomość hieroglifów powoli zanikała, aż odczytanie dawnych napisów stało się niemożliwe. Najdawniejsza historia została zapomniana, a miejsce prawdy historycznej zajęła fikcja literacka. Grecy, próbujący przekazać te opowieści, zniekształcili je jeszcze bardziej.

Następnie klerycy wymieniają zaginione dzieło Sanchoniatona – Fenicjanina żyjącego najprawdopodobniej w XIII wieku p.n.e. – który opisał dzieje i kulturę swego kraju. Wspominał o nim między innymi Diodor. Autorzy *Wstępu...* piszą o Sanchoniatonie, że żył prawdopodobnie, jeśli był postacią autentyczną, w czasach Mojżesza lub Jeftego oraz, że fragmenty jego dzieła zachowane są jedynie w odpisach Józefa Flawiusza i „późniejszych autorów...”. Nie wspominają natomiast o Filonie z Byblos, który tworząc w I w. n.e. swoje *Phoinikika* opierać się miał według własnego świadectwa na dziele Sanchoniatona, ani o wykorzystaniu *Phoinikika* przez bardzo wysoko ocenianego przez nich na innym miejscu Euzebiusza z Cezarei. Wydaje się więc, że temat źródeł dotyczących historii fenickiej został potraktowany przez autorów *Wstępu* dość pobieżnie.

W dalszej kolejności omawiają autorzy *Wstępu...* źródła do historii greckiej i rzymskiej. Omówienie ich poglądów na temat wartości tych dokumentów, jak i wartości źródeł indiańskich nie wchodzi w zakres tematyczny niniejszej pracy. Natomiast stosunek autorów *Wstępu...* do dokumentów związanych z historią chińską i indyjską zostanie omówiony w innym artykule.

Po ustosunkowaniu się do wartości i wiarygodności poszczególnych materiałów źródłowych klerycy wileńscy raz jeszcze wracają do *Biblii* i historii hebrajskiej,

aby zaznaczyć ponownie większą wiarygodność *Starego Testamentu* niż pozostałych dostępnych wtedy dokumentów związanych z dziejami Bliskiego Wschodu w starożytności. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza podkreślenie przez nich faktu, że księgi innych starożytnych orientalnych ludów zaginęły, jedynym staroorientalnym dokumentem z "pierwszej ręki", znanym w XVIII wieku była Biblia.

Mimo, że argumentacja autorów *Wstępu...* jest często zbyt powierzchowna i nadmiernie uproszczona oraz, że widoczne jest jej podporządkowanie apologetyce katolickiej, to jednak nie sposób odmówić obiektywnej słuszności jej podstawowemu założeniu – księgi *Starego Testamentu* mówiące o dziejach monarchii izraelskiej i judzkiej były jedynym wiarygodnym źródłem wiedzy o dziejach Bliskiego Wschodu przed upadkiem Niniwy, dostępnym w XVIII wieku.

Podobnie myśli K. Wyrwicza który poświęca swoje monumentalne dzieło *Historię powszechną skróconą* dziejom hebrajskim, nie uzasadnia on jednak swoich poglądów w tak wyczerpujący sposób, jak wileńscy klerycy. Wszyscy jednak bez wyjątku polscy autorzy, także ci korzystający w dużym stopniu z przekazów greckich, traktują *Biblię* jako wiarygodne źródło historyczne. Na uwagę zasługuje fakt, że z niemożności realizowania w wieku Oświecenia postulatu zerwania z panmozaizmem w opisie dziejów orientalnych sprzed upadku Niniwy, spowodowanej znikomą wartością historyczną pozabiblijnych źródeł zdawali sobie jasno sprawę autorzy wywodzący się z kręgów jezuickich – K. Wyrwicz i wileńscy klerycy, zaś autorzy o proveniencji pijarskiej – D. Szybiński i K. Skrzetuski starali się odtwarzać historię starożytnych państw bliskowschodnich opierając się na przekazach greckich, chociaż nie rezygnowali równocześnie z wykorzystywania *Biblii*.

Postulat zerwania z panmozaizmem w opisie Wschodu Starożytnego przed upadkiem Asyrii stanie się możliwy do zrealizowania dopiero w wieku następnym na skutek intensywnego rozwoju archeologii Bliskiego Wschodu.

PRZYPISY

¹ Na temat historiografii polskiego Oświecenia i książek szkolnych zob. np:

A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976; A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983; M. H. Serejski, *Zarys historii historiografii*, Łódź 1954; M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958; *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej* [red:] I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław 1973; T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w wieku XVIII oraz dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela*; Kraków 1960; T. Słowikowski, *Pijarskie podręczniki do nauczania historii w Polsce w XVIII w.* „Nasza Przeszłość”, 1980 nr 54, s. 181–229; Cz. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej* Warszawa 1975; [red:] I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Nowożytna myśl naukowa w zbiorach Komisji Edukacji Narodowej*; B. Bieńkowska, T. Bieńkowski, *Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600–1773)*,

- część II : *Humanistyka*, Warszawa 1988; K. Puchowski, *Nauczanie historii w polskich kolegiach jezuickich (1565–1773)* [w:] *Myśl oświeceniowa w szkołach polskich w drugiej połowie wieku XVIII*; J. Maternicki, Cz. Majorek, W. Górczyński, *Historia jako zadanie wychowawcze. Edukacja historyczna młodzieży w latach 1773–1830*, Warszawa 1988; R. Ilnicka-Miduchowa, *Podręczniki do nauczania historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, 1972 z. 43, „Prace Historyczne” VI, s. 53–76; P. Komorowski, *Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej*, Warszawa 1992;
- ² A. F. Grabski, *dz.cyt.*, s. 269; P. Komorowski, *dz.cyt.*, s. 63–65.
- ³ Voltaire, *L'essai sur les meurs et l'esprit des nations*, Geneve 1771.
- ⁴ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne*. [w:] *Nowożytna myśl...*, s. 43; A. F. Grabski, *Myśl historyczna...*, s. 75–76.
- ⁵ Pierwszym greckim autorem piszącym o dziejach Bliskiego Wschodu w starożytności był Ktezjasz – nadworny lekarz Artakserksesa II. W swoim dziele zatytułowanym *Persica* zajmował się on dziejami Asyrii, Babilonii, Medii i Persji. Następnie problematykę tą poruszali: Herodot, Diodor i Ksenofont. Dzieła ich będąc oryginalnymi pozostawały jednak w kręgu dwóch tradycji. Pierwsza została zapoczątkowana właśnie przez Ktezjasza. Jego wizja Bliskiego Wschodu stała się dominującą w myśleniu wszystkich późniejszych autorów greckich. Druga, biorąca swój początek od dzieł powstałych na hellenistycznym Wschodzie i napisanych po grecku przez nie-Greków: Egipcjanina Manetona, Fenicjanina Filona z Byblos i Chaldejczyka Berossosa, wpłynęła na antyczną wizję dziejów Wschodu Starożytnego w bardzo niewielkim stopniu. Obie zostały wykorzystane przez tworzącego w czasach Oktawiana Augusta – Polyhystora, który opisał w swoim dziele w dwu odrębnych księgach dzieje Babilonii i Asyrii. W pierwszym przypadku dokonał skrótu dzieła Berossosa w drugim, Ktezjasza. Pracę Polyhystora wykorzystał z kolei Euzebiusz z Cezarei zamieszczając jej skrót w swoim dziele *Chronica*, korzystał on także z dzieł Manetona i Filona z Byblos. Wyjątki z pracy Polyhystora zostały również zawarte w dziele Syncellusa. Natomiast z *Persica* Ktezjasza korzystał Focjusz i Ateneusz. Prace Ktezjasza, Berossosa, Manetona, Filona z Byblos i Polyhystora nie zachowały się. Większość *Chronica* Euzebusza z Cezarei dotrwała do czasów nowożytnych jedynie w armeńskim przekładzie. W artykule tym używam określenia „źródła greckie” gdyż części dzieł rzymskich i bizantyńskich traktujących o starożytnej historii bliskowschodniej są odpisami z prac autorów greckich.
- ⁶ *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej* [w:] *Komisja Edukacji Narodowej. Pisma Komisji i o Komisji*. Wybór źródeł. Zebrał i opracował S. Tync. Wrocław 1954; K. Mrozowska, *Pisma i projekty pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej*; K. Mrozowska, *Funkcjonowanie systemu szkolnego Komisji Edukacji Narodowej*; J. Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1925.
- ⁷ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne...*, s. 50.
- ⁸ K. J. Skrzetuski, *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę III*, Marywil 1782, nakładem M. Grolla.
- ⁹ K. J. Skrzetuski, *Przypisy do historii powszechnej na klasę III*, Marywil 1782, nakładem M. Grolla.
- ¹⁰ K. Wyrwicz, *Historia Powszechna skrócona*, Warszawa 1787, Drukarnia Narodowa KEN.
- ¹¹ *Wstęp do historii powszechnej mianowicie kościelnej. Przez kleryków Seminarium Generalnego Diecezji Wileńskiej*, Wilno 1775, Drukarnia Pijarów.
- ¹² D. Szybiński, *Krótką wiadomość o znakomitych w świecie monarchiach starożytnych, królestwach, rzeczypospolitych. Tudzież o cesarzach państwa Rzymskiego, jego podziale, upadku, wzmocnieniu na zachodzie, powstaniu natomiast tureckiego na wschodzie i rewolucjach w nich zachodzących, aż do naszych czasów*, Warszawa 1772, Drukarnia Pijarów.
- ¹³ K. Skrzetuski, *Historia polityczna dla szlachetnej młodzi*, Warszawa 1777.
- ¹⁴ Sz. Majchrowicz, *Trwałość szczęśliwa królestw lub ich smutny upadek*, Lwów 1764.

- ¹⁵ Akadyjskie słowo znaczące – Pan.
- ¹⁶ Por. np. K. J. Skrzetuski, *Historia...*, gdzie mitologiczna istota – rybio-ludzka hybryda Oannes, zostaje uznana za autentyczną postać jakiegoś legendarnego prawodawcy; oraz W. Piwnicki, *O zwierzchności w Egipcie* [w:] *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego Towarzystwa napisana*, [red:] K. Wyrwicz, Warszawa 1772, Drukarnia Jezuitów w Warszawie, s. 151.
- ¹⁷ Herodot I, 181–183.
- ¹⁸ Dn 14, 1–22.
- ¹⁹ W. Piwnicki, *O zwierzchności w Egipcie* [w:] *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego Towarzystwa napisana*, s. 152–154.
- ²⁰ K. J. Skrzetuski, *Przypisy...*, s. 12.
- ²¹ P. Komorowski, *Historia powszechna...*, s. 63–65.
- ²² Por.: A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 1995, s. 203–228.
- ²³ Por.: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahamana do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przełożył ks. W. Chrostowski, Warszawa 1994, s. 23–133; J. Bright, *Historia Izraela*, Warszawa 1994, s. 67–104; 121–187.
- ²⁴ Nowsze opracowania na temat starożytnego Izraela i Judy oddające dzisiejszy stan wiedzy: J. A. Soggin, *A History of Ancient Israel*, Philadelphia: Westminster 1984; [red:] J. Hayes, J.M. Miller, *Israelite and Judean History*, Philadelphia, Westminster 1977; E R. Thiele, *The Mysterious Numbers of the Hebrew Kings*; Gran Rapids, MI: Zondervan, wyd. popr. 1983; *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przełożył ks. W. Chrostowski, Warszawa 1994; J. Bright, *Historia Izraela*, Warszawa 1994.
- ²⁵ K. Wyrwicz, *Historia powszechna...*, s. 190–265 (daty umieszczone na marginesach).
- ²⁶ J. Bright, *Historia Izraela*, s. 489–492.
- ²⁷ K. Skrzetuski, *Historia powszechna...*, s. 22, 66.
- ²⁸ K. Skrzetuski, *Historia polityczna...*, s. 9; kolejność władców i podane wydarzenia ustalone są prawidłowo, jednak Sennacheryb nie był bezpośrednim następcą Salamanassara (V), czego nie twierdzi wprost również Skrzetuski, ograniczając się jedynie do ustalenia, że Sennacheryb panował po Salmanassarze.
- ²⁹ D. Szybiński, *Krótką wiadomość o znakomitych w świecie monarchiach*, s. 95–99; wyciąga podobne wnioski jak Skrzetuski, ale stwierdza, że Sennacheryb był synem Salmanassara.
- ³⁰ Józef Flawiusz, *Antiquitates Judaicae* I,IV,3; I,VII,2; VIII,VI,1; X,II,2; X,V,1; X,VI,3; X,VII,2–3; X,VIII,2; X,VIII,5–6; X,VIII,7; X,IX,1; X,IX,2; X,IX,7; X,X,5; X,XI,1–X,XI,2; X,XI,4; XI,I,1–3; XI,II,1; XI,III,1; XI,III,7; XI,III,9–10; XI,IV,1; XI,IV,6; XI,V,1–2; XI,V,7; XI,VI,2; XI,VIII,5; XII,I,1; XII,IX,1; XIII,I,1; XIII,V,2; XIV,I,3; XV,II,2; XV,II,4; XV,III,1; XV,XI,1; XVII,II,2; XVIII,IX,8; XX,X,2.

Bible as a historical source in Polish school-books in the Age of Enlightenment

SUMMARY

In the article the author deals with the use of the Bible as a historical source in Ancient Near East studies by Polish school-book writers in the Age of Enlightenment. He argues against the view, which has often been expressed in the existing literature on Enlightenment historiography, that the use of the Bible as a historical source in Polish 18th-century school-books was a symptom of outdated, panmosaic views, while abandoning ancient Hebrew history was the manifestation of modern conceptions of historiography, and marked a switch with europocentrism and panmosaism. The author writes that there were not available, credible sources in Ancient Near East studies besides Bible in

the 18th century. The value of Greek, Roman and Byzantine works about periods before the destruction Nineveh, which were available in Enlightenment, was insignificant. Archeological discoveries and philological researches, were to begin in the next century. In the 18th century knowledge about ancient Assyria, Babylonia and Egypt, in comparison with present knowledge, was an accumulation of legends and fables which came down from the Greeks, while 18th century knowledge about ancient Palestine was not so different because the Bible continues to be a basic source in the study of ancient Jewish history. Some of 18th century authors – for example authors of *Wstęp do historii powszechnej mianowicie kościelnej...*, who very precisely motivated their point of view – knew very well that Greek, Roman and Byzantine works about Ancient Near East history before fall of Nineveh were of little value and they also knew that the Bible, even disregarding the argument of its Divine inspiration, has great historical value. In conclusion, the absorption of ancient Hebrew history and overlooking the history of Assyria, Babylonia and Egypt before the destruction of Nineveh was a conscious choice which was a result of knowledge, and not a manifestation of backwardness.